

GRZEGORZ KULKA

Uniwersytet Wrocławski, Polska

University of Wrocław, Poland

e-mail: grzegorz.kulka@uwr.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-2844-5442>

Prawnicze batalie o (nie)karanie oficera za pojedynek w Drugiej Rzeczypospolitej – kazu ppłk. Zygmunta Dzwonkowskiego z 1924/1925 r.

Legal battles over the (non-)punishment of an officer
for a duel in the Second Polish Republic:
The case of Lieutenant Colonel Zygmunt Dzwonkowski, 1924/1925

For a Polish Army officer in the Second Polish Republic, duelling always gave rise to a moral dilemma: whether to stand on the field of honour, weapon in hand, or to refuse to participate in such a ‘meeting’ and thus risk expulsion from the officer corps. The article, drawing on previously undisclosed archival materials held in the Central Military Archives at the Military Historical Office in Warsaw, presents the case of Lt. Col. Dzwonkowski in the context of the (non-)punishment of Polish Army officers for duelling, which was a matter of debate within the military judicial corps. This issue even reached the military justice system, which, in considering the case of Lt. Col. Zygmunt Dzwonkowski’s 1924 duel, entered into a judicial dispute. This was primarily due to the different approaches to the duelling of a Polish Army officer taken by the prosecutor’s office, which strictly adhered to the regulations, and the judges, who always ruled in the accused’s favour. The court case, or rather three trials of Lt. Col. Dzwonkowski, became a platform (unprecedented in the history of Polish military justice in the Second Polish Republic) for a dispute over the (non-)punishment of an officer who, in defence of honour, sought satisfaction with a gun in his hand. The final decision was made only by the President of the Republic of Poland, who exercised his power of pardon in favour of Lt. Col. Dzwonkowski, thereby effectively bringing the matter to a close.

Keywords: duel, officer’s honour, military justice, Lt. Col. Dzwonkowski

Wstęp

Historia pojedynku jako zadośćuczynienia będącego następstwem naruszenia godności (honoru) osoby fizycznej sięga bardzo odległych czasów¹. Z biegiem lat starano się tę kwestię sformalizować (skodyfikować) przez wydawanie odpowiednich przepisów prawem stanowionym i zwyczajowym. Na tym tle w wielu państwach (np. we Francji) coraz częściej pojawiały się, zwłaszcza od drugiej połowy XIX wieku, głosy antyduelantów, którzy szukali rozwiązań satysfakcji honorowej bez broni w rękę. Zjawisko to objęło również ziemie polskie pod zaborami oraz II Rzeczpospolitą, co przejawiało się w próbach organizowania instytucji zwalczających pojedynki² czy opracowywaniu kodeksów honorowych odrzucających możliwość starcia orężnego³.

W podobnym duchu zaczęło kształtować się ustawodawstwo, które obowiązywało również w okresie międzywojnia, nawet po gruntownej kodyfikacji prawa karnego⁴. Mimo że zakazywało ono pojedynków, to i tak w praktyce chwymano za broń, by bronić honoru. Pomocne w tym okazywały się kodeksy honorowe dopuszczające ten środek zadośćuczynienia, np. *Polski kodeks honorowy* Władysława Boziewicza⁵. Dochodziło więc do kolizji prawa stanowionego (ustawy penalizujące pojedynki) z prawem zwyczajowym (przepisy regulujące przeprowadzenie pojedynku). W Polsce międzywojennej był to problem niezwykle uciążliwy dla całego społeczeństwa, czego dowodzi krótki komentarz jezuitę ks. Mariana Morawskiego:

[...] opinia pojedynek narzuciła, opinia – do której każdy z nas, odpowiednio do swego znaczenia w społeczeństwie swą cząstkę dokłada – skuteczniej niż wszelkie ustawy tę zakałę wykluczy⁶.

Te znamienne słowa obrazują problematykę pojedynków, uchodzących z jednej strony za przestępstwo podlegające karze, z drugiej – za jeden ze środków uzyskania

¹ Bartłomiej Szyndler, *Pojedynki* (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987), 9–33. Dotyczy to również dziejów Polski: szerzej: Michał Golec, *Pojedynki w Polsce* (Bellona, 2011).

² Władysław Janta-Półczyński, *Pojedynek czy sąd honorowy?* (Drukarnia Bernarda Miłskiego, 1906), 3; Andrzej Tarczyński, *Kodeks i pistolet. O niektórych przejawach honoru w międzywojennej Polsce* (Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, 1997), 43.

³ Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, *Harcerski Kodeks Honorowy* (Nakład Księgarni św. Wojciecha, 1925); Jan Gumiński, *Powszechny kodeks honorowy* (Nakładem Księgarni F. Hoesicka, 1930); szerzej: Tarczyński, *Kodeks i pistolet*, 42–44.

⁴ Szymon Ossowski, „Instytucja pojedynku w prawie karnym Drugiej Rzeczypospolitej”, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 55, z. 1 (2003): 357–378, <https://doi.org/10.14746/cph.2003.1.17>; Tarczyński, *Kodeks i pistolet*, 99–124.

⁵ Władysław Boziewicz, *Polski kodeks honorowy* (Nakładem Księgarni J. Czerneckiego, wyd. piąte).

⁶ Marian Morawski, *Podstawy etyki i prawa* (Wydawnictwo Księży Jezuitów, 1930), 432.

satisfakcji honorowej, powszechnie uznawany i zazwyczaj tolerowany w społeczeństwie polskim.

W prezentowanym artykule problematyka ta jest bardziej złożona, gdyż obejmuje sprawę oficera Wojska Polskiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, dla którego obrona honoru jako imponderabilia stanowiła obowiązek niezależnie od tego, na jakiej drodze prawnej stanął – sądowej (ustawowej) czy kodeksowej (zwyczajowej). Na przykładzie sprawy karnej ppłk. Zygmunta Dzwonkowskiego z lat 1924/1925 prowadzonej przed sądem wojskowym zostanie przedstawiony spór (szczególnie w środowisku wojskowym sędziowsko-prokuratorskim) o ukaranie lub nieukaranie oficera, który stanął na ubitej ziemi, by bronić swego honoru. Aby pokazać, że tytułowy kazus nie był jednostkowy, warto przywołać ówczesne spostrzeżenia w tej materii. Na przykład prof. Bronisław Wróblewski (wykładowca na wileńskim Uniwersytecie Stefana Batorego) w swojej pracy pt. „Cześć, godność, honor” napisał:

[...] sprawa pojedynku, jako środka dającego zadośćuczynienie stronie obrażonej, jest sprawą całkowicie irracjonalną, opartą na przeżyciach emocjonalno-uczuciowych, nie można więc do niej stosować miar, dyktowanych przez rozum lub rozsądek. Zmiana podłoża emocjonalno-uczuciowego, połączonego z pojedynkiem, oraz należyta ochrona czci, godności i honoru w inny sposób, mogą dopiero dać możliwość odrzucenia pojedynku jako środka załatwienia sporu honorowego [...]. Ktoś może być w zasadzie przeciwnikiem pojedynku, a uciec się do środka w obawie przed potępiającą opinią środowiska, do którego należy. Tu przeważą sprawa altruistycznej czci przedmiotowej i społecznej, które są całkowicie w rękach otoczenia, środowiska [podkr. G.K.]⁷.

Innymi słowy, napiętnowanie pojedynku zależało głównie od zrozumienia go i krytyki przez społeczeństwo oraz tworzące go kręgi zawodowe, że środek ten był przestępstwem podlegającym szczególnej karze z powodu potencjalnego zagrożenia życia. Przekonanie środowiska oficerskiego Wojska Polskiego natrafiało zaś w tym względzie na silny opór, co było związane z jego wielowiekowym etosem rycerskości⁸.

Jak słusznie zauważył Marian Niedzielski:

[...] przeniesienie walki z pojedynkiem w dziedzinie prawa stwarza sprzeczność między zakazami prawa i nakazami, które wytworzyło życie [...] Ten dualizm,

⁷ Bronisław Wróblewski, „Cześć, godność, honor”, *Rocznik Prawniczy Wileński* 8 (1936): 39.

⁸ Marek Adamkiewicz, *Z dziejów etosu Wojska* (Bellona, 1997), 95–151; Wojciech Miłkuła, „Geneza kodeksów honorowych”, w: *Kodeksy honorowe. Między tradycją a współczesnością*, red. Marek Adamkiewicz (Wydawnictwo Oddział Edukacji Obywatelskiej, 1999), 28–42.

który napotykały w mniejszym lub większym stopniu w różnych dziedzinach prawa [...] występuje najdrastyczniej w wojsku⁹.

Dobitniej ten dylemat prawny, przed którym stawał pojedykujący się oficer Wojska Polskiego, ujął gen. Józef Daniec w swoim artykule:

[...] oskarżeni o pojedynek tłumaczą się, że pojedykować się musieli, bo do tego zmusza ich pojęcie honoru oficerskiego, że na wypadek odmówienia pojedynku naraziliby się na [oficerski – G.K.] sąd honorowy i wykluczenie z korpusu oficerskiego, że jednym słowem działali pod presją przemożnych sił moralnych itd.¹⁰

Warto przyrzeć się więc postępowaniu karnemu i procesowi, w którym ppłk. Dzwonkowskiego¹¹ oskarżono za udział w pojedynku, gdyż oddają one złożoność sporu prawnego, jaki miał miejsce w wojskowym korpusie sędziowskim w takich sytuacjach. Dla prokuratora problem w ogóle nie istniał – był pojedynek, to był i winny. Natomiast skład sędziowski stawał przed innym problemem: skazać czy uniewinnić takiego oficera-pojedykownika? A jeżeli karać, to jak wysoką karę mu wymierzyć?

1. Zatarg – pojedynek – śledztwo

Adolf Nowaczyński na łamach *Mysli Narodowej* z 1 marca 1924 r. opublikował artykuł będący repliką na felieton pt. „Endecka »niepodległość« w świetle dokumentów”, w którym poddano krytyce prorosyjską politykę Romana Dmowskiego. Jego autor podpisał się jako „Wł. Dzwonkowski”¹². Ten fakt wyraźnie sprowokował Nowaczyńskiego, gdyż w publikacji pt. „Który to Wł. Dzwonkowski” rozważał, czy za tymi personaliami nie kryje się oficer (widniejący w albumie wydanym w lipcu

⁹ *Satysfakcja honorowa w życiu i w prawie (odczyt Marjana Niedzielskiego)* (Księgarnia F. Hoesicka, 1929), 6–7.

¹⁰ Józef Daniec, „Karalność pojedynku w obowiązującym ustawodawstwie karnym”, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 1, nr 1 (1928): 5.

¹¹ Zygmunt Dzwonkowski (1889–1987) – legionista (II Brygada), absolwent Wyższej Szkoły Wojennej, służył w Dowództwie Okręgu Korpusu w Łodzi, następnie jako dowódca w 31. pułku Strzelców Kaniowskich. W czasie przewrotu majowego opowiedział się po stronie rządowej. Potem pełnił służbę w jednostkach wojskowych w Krotoszynie i Zamościu. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Rumunii, następnie czynnie uczestniczył w działaniach Armii Polskiej na Wschodzie. Był szefem Oddziału Personalnego w Sztabie II Korpusu Polski. Po wojnie, aż do śmierci, pozostał na emigracji.

¹² Władysław Dzwonkowski, „Endecka »niepodległość« w świetle dokumentów”, *Robotnik* 30, nr 54 (1924): 2.

1918 r. przez General-Gouvernement Warschau) podpisany jako „Polnischer Hauptman von Dzwonkowski”, czyli ppłk (wtedy kpt.) Zygmunt Dzwonkowski¹³.

Ta prowokacja nie uszła uwadze ppłk. Dzwonkowskiego, który na mocy przepisów *Polskiego kodeksu honorowego* Bozewicza postanowił posłać swoich sekundantów do obrażającego – A. Nowaczyńskiego. Dlaczego nie zdecydował się skierować całej sprawy do sądu karnego za znieważenie, trudno powiedzieć. Przypuszczalnie zależało mu na szybkim zakończeniu zatargu. Wiadomo było, że tego rodzaju sprawy w sądach powszechnych ciągnęły się miesiącami, a związany z nimi proces (zwłaszcza ze względu na strony konfliktu) mógł stać się „sensacją” opisywaną ze szczegółami na łamach prasy. Ponadto wyrok skazujący obrażającego nie dawał gwarancji satysfakcji honorowej, jaką chciał osiągnąć obrażony¹⁴. W przypadku pertraktacji sekundantów obu stron, to natomiast obrażony (czyli wyzywający) miał możliwość, właśnie za pośrednictwem swoich zastępców honorowych, przedstawienia zadowolających go oczekiwań pod względem uzyskania zadośćuczynienia. Tak też uczynił ppłk Dzwonkowski, który przez sekundantów, tj. płk. Włodzimierza Ostoję-Zagórskiego oraz płk. Stanisława Wierońskiego (sekundantami zaś Nowaczyńskiego byli Stanisław Strzetelski i Stanisław Gieysztor) zażądał „pełne odwołanie treści artykułu przez p. Nowaczyńskiego w najbliższym numerze »Myśli Narodowej«”¹⁵. Spotkało się to z odmową, toteż sekundanci uznali, że zatarg można rozwiązać tylko przez pojedynek. Nie powinno to dziwić, gdyż *Polski kodeks honorowy* Bozewicza zakładał obrazę drukiem jako jedną z najcięższych zniewag (obok zniewagi czynnej i rodziny)¹⁶. Wpływ na to miała premedytacja jej popełnienia oraz „szybkość rozpowszechniania pism drukowanych”, wyrządzająca „szczególną krzywdę obwinionemu”¹⁷. Niemniej przyjęcie tej najostrzejszej formy satysfakcji honorowej w dużym stopniu zależało od sekundantów. Nigdzie w kodeksie honorowym Bozewicza nie znajdzie się przepisu, który jednoznacznie stanowiłby, że najcięższą zniewagą należy rozwiązać za pomocą starcia orężnego. Wręcz przeciwnie, zastępcy honorowi byli „zobowiązani nie pominąć żadnej sposobności ani drogi, która by mogła doprowadzić do pokojowego zakończenia sporu”¹⁸. W kazusie ppłk. Dzwonkowskiego użyty termin „żadnej sposobności ani drogi” został zawężony do odwołania obrazę przez Nowaczyńskie-

¹³ Ponadto napisał dalej, że jeżeli jest to ta sama osoba, to „potwornością byłoby i ohydą, żeby takie indywidualum na pruskiej fotografii otoczone okupacyjnym żołdactwem, jeszcze w ogóle ośmielałoby się gdzieś... coś...” – A.[dolf] N.[owaczyński], „Który to Wł. Dzwonkowski?”, *Myśl Narodowa* 4, nr 9 (1924): 7–8.

¹⁴ Grzegorz Kulka, *Zatarg honorowy z udziałem oficera Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej Polskiej* (LTW, 2025), 44–47.

¹⁵ Centralne Archiwum Wojskowe przy Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie (dalej: CAW-WBH), *Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych*: sygn. I.351.33.39.

¹⁶ Kulka, *Zatarg honorowy*, 41–44.

¹⁷ Art. 28, Bozewicz, *Polski kodeks honorowy*, 19.

¹⁸ Art. 196, Bozewicz, *Polski kodeks honorowy*, 67.

go na łamach *Mysli Narodowej*. Prawdopodobnie nie szukano innego rozwiązania (np. spisanie jednostronnego protokołu¹⁹), ponieważ obrażonemu oficerowi tylko ta forma dawałaby satysfakcję honorową.

Zastępcy honorowi obu stron ustalili, że pojedynek odbędzie się na broń palną „bez muszek” na dystansie „25 kroków 75 centymetrowych” ze stanowiska stałego i dwukrotnym, równoczesnym strzale (ale z „sekundowymi odstępami”) na komendę prowadzącego (miał nim być poseł Jerzy Zdziechowski)²⁰. Z racji ograniczenia liczby potencjalnych świadków (co było niepisany zwyczajem) nie podawano od razu miejsca pojedynku. Postanowiono, że zostanie ono ustalone następnego dnia przez zastępców honorowych w czasie ich spotkania. Założono jedynie, że do starcia orężnego dojdzie 8 marca 1924 r. około godz. 10. Miejscem zbiórki będzie zaś główne wejście do Hotelu Europejskiego w Warszawie, skąd wszyscy (tj. pojedyńkowicze, sekundanci oraz lekarze wyznaczeni przez obie strony) udadzą się na plac pojedynkowy. Organizacja przebiegła zgodnie z założeniami, gdyż w podwarszawskim lesie wawerskim padły strzały. Wszystko zakończyło się bezkrwawo, a pojedyńkowicze wykonali gest pojednania – co zostało zaprotokołowane²¹.

Płk Dzwonkowski, zgodnie z obowiązującymi wówczas wytycznymi²², 22 marca 1924 r. powiadomił swojego przełożonego dowódcę o całym zajściu. Nie istniał termin zawiadomienia przez oficera WP o zatargu honorowym rozwiązany niepolubownie, liczono jednak na dyskrecję osób związanych z organizacją pojedynku, by liczba osób wiedzących o nim była jak najmniejsza. Jeżeli natomiast informacja o starciu orężnym została upubliczniona, to nimb tajemniczości zniknął i nie zostawało nic innego, jak nadać sprawie oficjalny bieg prawny przed odpowiednimi władzami i wierzyć w łagodny wyrok sądu wojskowego²³. Nie inaczej było w przypadku pojedynku ppłk. Dzwonkowskiego i Nowaczyńskiego, ponieważ już następnego dnia pojawiły się wzmianki o nim w lokalnej prasie²⁴. Skoro te informacje zaczęły już krążyć, ppłk. Dzwonkowskiemu pozostało powiadomić o wszystkim swego przełożonego. Uczynił to prawie dwa tygodnie po zdarzeniu, wysyłając stosowny meldunek do swego dowódcy. Nie komentował tego, lecz dostarczył komplet protokołów spisanych na etapie pertraktacji sekundantów oraz po pojedynku²⁵.

¹⁹ Oprócz pojedynku kodeks Boziewicza dopuszczał jeszcze sześć innych form satysfakcji honorowej: art. 102, Boziewicz, *Polski kodeks honorowy*, 38; Kulka, *Zatarg honorowy*, 71–83.

²⁰ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

²¹ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

²² Zob. pkt 3 Załącznika do art. 33 ust. b. Statutu Oficerskich Sądów Honorowych w Wojsku Polskim (Księgarnia Wojskowa, 1919).

²³ Daniec, „Karalność pojedynku”, 9.

²⁴ „Znowu pojedynek”, *Echo Warszawskie* 1, nr 55 (1924): 4; „Manja pojedynków w Polsce”, *Express Wieczorny Ilustrowany* [Łódź] 2, nr 64 (1924): 2.

²⁵ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

Dowódca Okręgu Korpusu nr VI w Łodzi gen. Stefan Majewski musiał nadać sprawie oficjalny bieg, przekazując ją do prokuratury wojskowej²⁶. Ciekawe było jednak to, że gen. Majewski podzielał zasadność obrony honoru z bronią w rękę przez ppłk. Dzwonkowskiego i uważał działanie swego podwładnego w stanie wyższej konieczności za wykluczające przeprowadzenie samego etapu śledztwa. Innego zdania był minister spraw wojskowych gen. Władysław Sikorski, który domagał się dochodzenia sądowego²⁷. Te dwa odmienne podejścia do sprawy pojedynku ppłk. Dzwonkowskiego pokazują, jak osoby stanowiące ówczesną najwyższą kadrę dowódczą w Wojsku Polskim różnie podchodziły do kwestii pojedynkowania się oficerów.

W prokuraturze wojskowej rozpoczęło się śledztwo, które prowadził płk Edward Sasaki. Przebiegało ono dwutorowo i obejmowało: 1) przesłuchanie obwinionego i świadków, 2) oględziny i zabezpieczenie materiału dowodowego. To ostatnie było to konieczne, ponieważ dokumenty dostarczone przez ppłk. Dzwonkowskiego stanowiły jego własność i podlegały zwrotowi po przeprowadzeniu postępowania, a jak zauważono – zgodnie z procedurą – „treść ich musi jednak w aktach pozostać”²⁸. Dopełnił tej czynności na wniosek prokuratorski sąd wojskowy pod kierunkiem mjr. Lucjana Koryckiego. Zweryfikowano autentyczność artykułów prasowych oraz ustalono treść protokołów związanych z pojedynkiem²⁹. To sprawiło, że prokurator płk Sasaki wydał postanowienie o uznaniu protokołów pojedynkowych jako dowodów rzeczowych w sprawie, natomiast wycinki prasowe z artykułami inicjującymi cały zatarg ocenił „jako zbyteczne”³⁰.

Prowadzący śledztwo rozpoczął zbieranie zeznań od samego obwinionego. Ppłk Dzwonkowski przyznał, że na zdjęciu, które stało się pretekstem do napisania obraźliwego artykułu przez Nowaczyńskiego, była jego osoba. Fotografie wykonano w ramach pełnionej przezeń służby oficera łącznikowego w *Polnische Wehrmacht bei G.G. Warschau*, toteż nie mógł on jej odmówić. Czując się obrażony, posłał zaś swoich sekundantów do Nowaczyńskiego z propozycją zadośćuczynienia w formie odwołania obrazy. Odmowa jej zrealizowania sprawiła, że sekundanci obu stron zdecydowali, iż zatarg powinien być rozstrzygnięty z bronią w rękę. Dalszy komentarz był klarowny: „w tym stanie rzeczy poddałem się orzeczeniu zastępców i stanąłem do pojedynku”³¹.

Z racji tego, że wszyscy świadkowie przebywali w stolicy, płk Sasaki zdecydował się skorzystać z pomocy prawnej Prokuratury Wojskowej przy Wojskowym Sądzie

²⁶ Oficerskie sprawy honorowe, sędowo-karne i dyscyplinarne, *Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych* 1922, nr 4, poz. 77.

²⁷ „Prawo i Sąd”, *Rzeczpospolita* 5, nr 270 (1924): 6.

²⁸ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

²⁹ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³⁰ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³¹ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

Okręgowym nr I w Warszawie. Tam bowiem mieli być wezwani i przesłuchani (co polegało na zebraniu odpowiedzi na nadesłane pytania przez organ prowadzący śledztwo)³². Nie było w tym nic nadzwyczajnego, ponieważ wymiar sprawiedliwości często korzystał z tego rodzaju czynności dochodzeniowych, zwłaszcza w stosunku do świadków pozamiejscowych. To skracało czas postępowania i wpływało na zmniejszenie jego kosztów.

Ostatecznie pod koniec kwietnia 1924 r. udało się przesłuchać kilku świadków. Sekundant Nowaczyńskiego (Gieysztor) prawdopodobnie się nie stawił, ponieważ jako osoba cywilna miał prawo do odmowy składania zeznań przed wojskową temidą³³. Niewykluczone też, że nie ustalono jego adresu zamieszkania³⁴. Od 25 do 28 kwietnia przesłuchanie odbywało się w obecności podprokuratora, m.in. kpt. Władysława Koreywy. Sekundanci ppłk. Dzwonkowskiego (gen. Zagórski i płk Wieroński) odpowiadali w bardzo podobnym tonie: mieli całkowitą swobodę w wyborze satysfakcji; ich mocodawca zasugerował odwołanie obrazu w prasie przez Nowaczyńskiego jako zadowalającą go formę zadośćuczynienia; potwierdzili też autentyczność protokołów związanych z organizacją i przebiegiem pojedynku³⁵. Płk Wieroński wspomniał tylko, iż zastępcy honorowi Nowaczyńskiego oznajmili, że ich klient nie złoży oświadczenia odwołującego obrazę w gazecie, ale był gotów dać pełną satysfakcję wyzywającemu go oficerowi. Takiej decyzji swego mocodawcy nie potrafili jednak uzasadnić³⁶. Z kolei przesłuchany J. Zdziechowski potwierdził swoje uczestnictwo w pojedynku jako kierownik całego starcia³⁷.

Zeznania świadków tylko potwierdziły przebieg pojedynku z udziałem ppłk. Dzwonkowskiego. dopełnieniem formalności było sporządzenie aktu oskarżenia, co nastąpiło na początku lipca 1924 r. Oznajmiono w nim, że ppłk Dzwonkowski dopuścił się „występku pojedynku, przewidzianego i zagrożonego karą w art. 481 cz. I KK 03”³⁸. Postępowanie sądowe stało się nieuchronne. Zanim do niego doszło, dokonano zmiany właściwości miejscowej. Na posiedzeniu dyspozycyjnym Najwyższego Sądu Wojskowego podjęto uchwałę o przeniesieniu sprawy karnej do DOK nr I w Warszawie. Uznano, że ze względu na wysokie stanowisko służbowe oskarżonego (ppłk Dzwonkowski był szefem sztabu DOK nr IV w Łodzi) nie mógł być on sądzony przez oficerów z macierzystego okręgu wojskowego³⁹. Akt oskarżenia

³² CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³³ Taką opcję przewidywał płk Sasaki. CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³⁴ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³⁵ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³⁶ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³⁷ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³⁸ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

³⁹ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

doręczono zainteresowanemu pod koniec sierpnia 1924 r. Ppłk. Dzwonkowskiego reprezentować miał znany w środowisku adwokackim dr Stanisław Szurlej⁴⁰.

2. Pierwszy proces („batalia nr 1”)

Proces rozpoczął się 1 października 1924 r., a przewodniczył mu sędzia ppłk Gerard Armiński. Jako oskarżyciel występował mjr Zygmunt Rumiński, zaś ppłk Dzwonkowski był w obecności swego adwokata dr. Szurleja⁴¹. Tematyka oraz rozpoznawalność w kręgach wojskowym i społecznym uczestników pojedynku sprawiała, że obszernie fragmenty relacji rozprawy pojawiały się w prasie⁴². Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i wysłuchaniu mowy obrończej sędziowie udali się na naradę. W procesie tym kluczowa wydaje się wypowiedź adwokata Szurleja, który domagał się uniewinnienia, ponieważ w jego przeczuciu zachodziły przesłanki do zastosowania normy z art. 46 KK regulującej kwestię tzw. stanu wyższej konieczności⁴³. Ponadto potępiając ideę pojedynku, podkreślił, że ewentualne orzeczenie o braku winy ppłk. Dzwonkowskiego „nie rozzuchwali innych, nie stworzy precedensu, gdyż tylko taki, jak tu splot wypadków może oczekiwać zrozumienia i nie da nigdy podstawy do zadzierzystości, przeciwnie, może być w pewnej mierze czynnikiem pedagogicznym”⁴⁴.

Jeszcze tego samego dnia sędziowie wydali wyrok uniewinniający⁴⁵. Zgodzili się z opinią adwokata Szurleja i powołali się na wspomniany art. 46 KK, który dopuszczał unieważnienie czynu karalnego jako przestępstwo. Pojedynek ppłk. Dzwonkowskiego – zdaniem sędziów – należało pod ten przepis zakwalifikować, ponieważ uchylene się przezeń od starcia na ubitej ziemi z red. Nowaczyńskim powodowało

⁴⁰ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁴¹ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁴² Zob. „O pojedynek między ppłk. s.g. Dzwonkowskim a red. A. Nowaczyńskim”, *Polska Zbrojna* 4, nr 270 (1924): 4; Jerzy Rawicz, *Do pierwszej krwi* (Czytelnik, 1974), 186–189; Stanisław Milewski, *Ciemne sprawy międzywojnia* (Iskry, 2002), 53–54.

⁴³ Treść tego artykułu brzmiała: „Nie będzie uważany za przestępstwo czyn, popełniony dla uratowania życia własnego lub życia innej osoby od niebezpieczeństwa, które wynikło wskutek groźby, przymusu bezprawnego lub innej przyczyny i którego w tym samym czasie nie można było w inny sposób odwrócić. Nie będzie też uważany za przestępstwo czyn, popełniony dla uratowania zdrowia, wolności, niewinności lub innego osobistego albo majątkowego dobra swego lub innej osoby od niebezpieczeństwa, które wynikło skutkiem groźby, przymusu bezprawnego lub innej przyczyny i którego w tym samym czasie nie można było w inny sposób odwrócić, jeżeli sprawca czynu miał dostateczną podstawę do uważania, że wyrządzona przezeń szkoda jest małej wagi w porównaniu z dobrem bronionym” – Kodeks karny z 1903 r. Z uwzględnieniem zmian i uzupełnień obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 1 V 1921 r. (Ministerstwo Sprawiedliwości, 1922), 16–17.

⁴⁴ „Prawo i Sąd”, 6.

⁴⁵ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

możliwość utraty stopnia oficerskiego po przeprowadzeniu postępowania przed oficerskim sądem honorowym⁴⁶. Innymi słowy, oficer Wojska Polskiego, stając w obliczu udziału w pojedynku, musiał wybrać – albo walczyć bronią w rękę o swój honor, łamiąc tym samym prawo, co prowadziło w konsekwencji do wymierzenia mu kary za popełnienie przestępstwa, albo odmówić starcia orężnego, by nie popaść w konflikt z prawem, co z kolei wiązało się z popełnieniem czynu niehonorowego, które zagrożone było jedną z kar wymierzaną przez Oficerski Sąd Honorowy, w tym wykluczeniem z korpusu oficerskiego. Sędziowie, wydając wyrok uniewinniający, dostrzegli ten moralny dylemat:

[...] w takim stanie rzeczy ppłk Dzwonkowski, mając do spełnienia dwa obowiązki, jednocześnie kolidujące w ten sposób, iż tylko spełnienie jednego z nich tkwiło w sferze możliwości, musiał [...] zdecydować się na pojedynek i poświęcić obowiązek posłuszeństwa ustawom karnym, by uratować dobro najwyższe, jakim oficer rozporządza, to jest honor⁴⁷.

Jeszcze w trakcie ogłaszania wyroku prokurator wojskowy zapowiedział złożenie zażalenia nieważności⁴⁸. Tydzień później odpowiednie pismo było już gotowe. Jego autor – prokurator ppłk Wojciech Janczewski – po zapoznaniu się z uzasadnieniem orzeczenia ustosunkował się do niego, stwierdzając, że sędziowie dopuścili się rażących błędów, które według przepisów wojskowego postępowania karnego⁴⁹ stanowiły podstawę do wniesienia skargi na nieważność materialną i formalną wyroku. Przede wszystkim oświadczył, że przy zastosowaniu przepisu dotyczącego tzw. obrony koniecznej (art. 46 KK) muszą zaistnieć wszystkie jego znamiona, a w przypadku rozstrzygnięcia sprawy ppłk. Dzwonkowskiego nie miało to miejsca. Zdaniem prokuratora Janczewskiego niebezpieczeństwo zagrażające oskarżonemu w postaci wydalenia z korpusu oficerskiego nie było „rzeczywiste i [...] nieuniknione w tym samym czasie”⁵⁰. Wynikało to z przepisów „Statutu Oficerskich Sądów Honorowych w Wojsku Polskim” (SOSH) z 1919 r. oraz *Polskiego kodeksu honorowego* Boziewicza. Nie było w nich bowiem żadnych norm prawnych, które za odmowę wykonania przez oficera WP ustaleń sekundantów przewidywałyby karę wydalenia z WP. Ponadto w art. 5 SOSH kara wykluczenia z korpusu była jedną z kilku (obok nagany, surowej

⁴⁶ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁴⁷ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁴⁸ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁴⁹ W tym czasie na mocy rozporządzenia Rady Ministrów obowiązywały przepisy wojskowego postępowania karnego z 5 lipca 1912 r. – Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 V 1920 r. w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej ustawy wojskowego postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z dnia 5 VII 1912 r., Dz.U. RP 1920, nr 59, poz. 368.

⁵⁰ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

nagany i ostrzeżenia), co dowodziło jedynie „niebezpieczeństwa domniemanego, nie zaś warunkujące stan wyższej konieczności [...] i uzasadnia raczej okoliczność łagodzącą [podkr. oryg.] dla oskarżonego, nie zaś wykluczającą karygodność czynu przestępczego”⁵¹. Dodatkowo przepis kodeksu Boziewicza (art. 85) dawał mocodawcy (w tym przypadku ppłk. Dzwonkowskiemu) „prawo kaźdoczesnego sprzeciwienia się załatwieniu sprawy przez swych sekundantów, którzy nie mogą pociągnąć go z tego powodu do odpowiedzialności honorowej”⁵².

Najważniejsze jednak dla wnoszącego zażalenie prokuratora wojskowego było założenie, że „normalną drogą postępowania w wypadkach obrazy czci jest dla oficerów droga postępowania karnego, lub wedle Statutu Oficer. Sądów Honorowych i że ta droga da obrażonemu należyte zadośćuczynienie”⁵³. Trudno się z tą tezą nie zgodzić, gdyż kodeks honorowy Boziewicza opierał się wyłącznie na prawie zwyczajowym, a oficer WP w pierwszej kolejności winien stosować się do prawa stanowionego (np. kodeksu postępowania karnego; SOSH). Oznaczało to, że przepisy z kodeksu Boziewicza mogły jedynie pełnić formę dopełniającą wobec fundamentalnych praw ustawowo przyjętych.

Z pisma prokuratora płk. Janczewskiego przebiegały się dwa wnioski: 1) wojskowy sąd rozstrzygający sprawę pojedynkowania się ppłk. Dzwonkowskiego nadinterpretował normę prawną o obronie koniecznej; 2) oskarżony nie musiał bezwarunkowo podporządkowywać się ustaleniom swych sekundantów. W całej tej sprawie autor zażalenia dostrzegł inne niebezpieczeństwo natury ogólnej:

[...] przy stosowaniu ustawy, wyjątkowych warunków w ogóle być nie może, bo przepis karny co do pojedynku jest zawsze regułą, a uchylanie się od tej reguły, mogłoby spowodować, że żaden odtąd pojedynek opierając się na orzeczeniu sądowym w niniejszej sprawie jako **precedensie o zasadniczym znaczeniu** [podkr. GK], wbrew woli ustawodawcy nie mógłby być ściganym ani karany⁵⁴.

Ta konkluzja sugerująca przyjęcie bezprecedensowego wyroku uniewinniającego w sprawie pojedynku stanowiła – jak się wydaje – najmocniejszy argument, który miał przekonać odpowiednie władze sądownicze do ponownego rozpatrzenia przypadku ppłk. Dzwonkowskiego. Odrzucenie bowiem składanego zażalenia przez prokuratora płk. Janczewskiego oznaczałoby uprawomocnienie się orzeczenia i stało się wzorcem dla sędziów przy dokonywaniu rozstrzygnięć w podobnych sprawach.

⁵¹ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁵² Boziewicz, *Polski kodeks honorowy*, 34.

⁵³ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁵⁴ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

3. Drugi proces („batalia nr 2”)

Najwyższy Sąd Wojskowy pod przewodnictwem gen. Aleksandra Pika⁵⁵ 17 listopada 1924 r. rozpatrzył zażalenie wniesione przez prokuratora płk. Janczewskiego. Dochowując procedury, czyli po wysłuchaniu oświadczenia adwokata Szurleja (obrońcy ppłk. Dzwonkowskiego) i podprokuratora przy NSW płk. Stanisława Lubdzieckiego, sędziowie orzekli unieważnienie wyroku z 1 października 1924 r. w całej jego osnowie, a jednocześnie zarządzili „ponowne przeprowadzenie rozprawy głównej i ponowne zawyrokowanie”⁵⁶. W uzasadnieniu przychylił się częściowo do argumentacji podniesionej w zażaleniu na błędy formalne, które w ich mniemaniu wypełniały przesłankę zastosowania przepisu § 358 pkt 5 wpk. Polegała ona na braku umotywowanego uzasadnienia.

NSW nie zgodził się bowiem z sentencją zaskarżonego wyroku, jakoby oficer niestawający do pojedynku uznawany był za osobę bez honoru. Wynikało to z przesłanek orzeczniczej i interpretacyjnej.

Pierwszą stanowił wcześniejszy wyrok, jaki 25 września 1924 r. wydał NSW w sprawie rtm. Emila Macielińskiego, dotyczący zbliżonej tematyki, w którego uzasadnieniu napisano:

NSW zna uświęcone wielką tradycją pojęcia o obronie czci oficerskiej panujące w korpusie oficerskim, ze stanowiska jednak ustaw obowiązujących, które dla NSW stanowić muszą wyłączną podstawę orzeczenia, wynika, że nie należy uważać pojedynku jako środka dopuszczalnego w celu uzyskania zadośćuczynienia obrażonej czci. Wobec tego, przeciwne zapatrywania pojedynczych osób, całych stanów albo klas zawodowych nie mogą zaważyć jako przymus nieodporny, wykluczający karygodność czynu. Przy uwzględnieniu tej okoliczności stałoby się zupełnie iluzorycznym zastosowanie postanowień karnych o pojedynku, które właśnie są przeznaczone do zwalczania wspomnianych zapatrywań⁵⁷.

Dlaczego nie wzięto tej wykładni pod uwagę przy wydawaniu orzeczenia przez wojskowy organ sądowniczy w sprawie ppłk. Dzwonkowskiego, pozostanie tajemnicą. Czy problem leżał w przepływie informacji na temat orzecznictwa NSW do organów sądowych jej podległych? Czy próbowano (z niewiadomych przyczyn) „uratować” ppłk. Dzwonkowskiego przed skazaniem? Trudno dziś na to odpowiedzieć.

Druga przesłanka miała charakter nieformalny (bo nie powołano się na żaden kodeks honorowy ani tym bardziej przepisy z nich pochodzące) i stanowiła inter-

⁵⁵ Skład sędziowski uzupełniali: płk Stanisław Śliwieński i płk Józef Dąbrowski. Protokołantem był kpt. Leszek Poniński-Walewski.

⁵⁶ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁵⁷ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

pretację działań sekundantów w ramach wykonywania swych obowiązków przy rozwiązywaniu zatargu honorowego. Oznajmiono, że

[...] oskarżony [tj. ppłk Dzwonkowski – G.K.] był stroną obrażoną. Delegując świadków⁵⁸ obrażającemu, wysyłał ich nie w charakterze zastępców honorowych, lecz jedynie w charakterze pełnomocników. Świadkowie [...] mają prawo działać wyłącznie w granicach pełnomocnictw udzielonych im przez paukanta⁵⁹, który jest czynnikiem decydującym⁶⁰.

Wywód ten jednoznacznie wskazywał, że działanie zastępców honorowych posiadających *plein pouvoir* zawsze było uzależnione od ich mocodawcy. To on bowiem stanowił „czynnik decydujący”, co oznaczało, że tylko do niego należała akceptacja wynegocjowanych warunków zadośćuczynienia. Trudno nie zgodzić się z tą teorią, biorąc pod uwagę możliwość odwołania przezeń pełnomocnictw w dowolnym czasie⁶¹.

Tak przedstawione uzasadnienie unieważnienia wyroku w sprawie pojedynku ppłk. Dzwonkowskiego zwiastowało jedno – odbędzie się ponowny proces i nastąpi wymierzenie kary pojedyńkowniczo.

Rozprawa odbyła się 27 listopada 1924 r. w Wojskowym Sądzie Okręgowym nr 1 w Warszawie. Zgodnie z prawem skład sędziowski został całkowicie zmieniony. Zasiedli w nim: ppłk Ernest Marszałko (przewodniczący), gen. Olgierd Pożerski, płk Leon Dunin-Wolski, płk Antoni Buckiewicz i płk Czesław Młot-Fijałkowski. Na posiedzeniu pojawił się oskarżony ppłk. Dzwonkowski w obecności swego obrońcy adwokata Szurleja. Ze świadków stawił się tylko płk Stanisław Wieroński⁶². Proces przebiegł dość sprawnie: ppłk Dzwonkowski przyznał się do winy, choć podtrzymał swą wcześniejszą teorię o niemożności wycofania się z pojedynku; świadek płk Wieroński również potwierdził swoje zeznania; odczytano też protokoły przesłuchań nieobecnych świadków. Po tym zamknięto postępowanie dowodowe i sędziowie udali się na naradę.

Jeszcze tego samego dnia zapadł wyrok. Wina była bezsporna – ppłk Dzwonkowski brał udział w pojedynku, czyli dopuścił się przestępstwa z art. 481 KK za-

⁵⁸ W Drugiej Rzeczypospolitej zdarzało się, że „świadkami” nazywano „zastępców honorowych”, czyli „sekundantów”. Świadek jako synonim zastępcy honorowego pojawia się w również w kodeksie Boziewicza (art. 81). Boziewicz, *Polski kodeks honorowy*, 33.

⁵⁹ Paukant – przeciwnik w pojedynku. Słowo pochodzi od niem. *pauken* (fechtować się).

⁶⁰ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁶¹ Np. w art. 86 kodeksu Boziewicza można przeczytać: „Mandatowi przysługuje również prawo każdorazowego odebrania mandatów swoim sekundantom bez podania powodów i bez obowiązków odpowiedzialności z tego tytułu”. Boziewicz, *Polski kodeks honorowy*, 34.

⁶² Nie pojawili się: gen. Zagórski, Gieysztor i Zdziechowski. Zob. CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

grożonego karą zamknięcia w twierdzy do roku. Sędziowie wiedzieli, że należało ją wymierzyć, i to uczynili. Ppłk Dzwonkowski został skazany „na trzy dni aresztu, który wedle art. 21 KK⁶³ ma odbyć w swoim własnym miejscu zamieszkania”⁶⁴. Prawdopodobnie o wydaniu tak niskiego wyroku zaważyła solidarność sędziów z oskarżonym. Doskonale rozumieli jego sytuację prawną, toteż wydając orzeczenie, chcieli sprawić, by było ono jak najmniej uciążliwe dla ppłk. Dzwonkowskiego. Wykorzystali przy tym art. 53a KK, który dopuszczał sąd do złagodzenia kary „według własnego uznania, obniżając ją aż do dowolnego zakresu pozbawienia wolności”. A „za wypadek mniejszej wagi – jak stanowiła niniejsza norma prawna – poczytuje się ten, gdy przeciwne prawu skutki czynu będą małoważne, a zła wola sprawcy nieznaczna i gdy sprawca wobec okoliczności sprawy może zasługiwać na przebaczenie, zastosowanie zaś kary [...] byłoby zbyt surowe”⁶⁵. Powołując się na wspomniany przepis, stwierdzono, że tak jak nie dopatrzono się żadnych okoliczności obciążających, to tych uznanych za tzw. łagodzące dostrzeżono wiele. Było to przyznanie się do winy przez skazanego i nienaganne dotychczasowe życie. Ponadto zauważono, iż popełnienie czynu przestępczego nastąpiło w wyniku prowokacji prasowej, której ppłk Dzwonkowski nie mógł pozostawić bez reakcji. Tym bardziej że musiała ona

[...] dotknąć na czci oskarżonego, oficera o wyrobionym poczuciu godności i honoru i to oficera Sztabu Generalnego zajmującego w hierarchii wysokie stanowisko, że znalazł się w sytuacji przymusowej wobec uchwały sekundantów, że sprawa honorowa może być tylko rozstrzygniętą przez spotkanie się z bronią w rękę, a wreszcie, że z powodu czynu przestępczego żadna ze stron nie została na ciele uszkodzoną⁶⁶.

4. Od odwołania do ułaskawienia („batalia nr 3”)

Rażąco niski wymiar kary dla oficera WP za udział w pojedynku sprawił, że prokurator płk Janczewski postanowił ponownie interweniować prawnie. Niewykluczone, że jego upór w osiągnięciu „sprawiedliwego” wyroku wynikał z kilku przyczyn, szczególnie tych ambicjonalno-zawodowych. Przede wszystkim za wszelką cenę dążył do przykładowego ukarania za pojedynek, co w pewien sposób mogło działać prewencyjnie i odstraszać potencjalnych duelantów. Ponadto, choć mogło to przypominać przysłowiową walkę z wiatrakami, postawił sobie za cel „skruszyć”

⁶³ Art. 21 akapit 4 brzmiał: „Skazani na areszt nie dłuższy od dni siedmiu mogą, z decyzji sądu w tym względzie, odbyć areszt we własnym mieszkaniu”.

⁶⁴ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁶⁵ *Kodeks Karny z 1903 r.*, 20.

⁶⁶ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

sędziów wojskowych, którzy zbyt pobłażliwie traktowali oficerów WP oskarżanych o szukanie zadośćuczynienia na ubitej ziemi. Nie dało się bowiem ukryć, że oba składy orzekające w kazusie ppłk. Dzwonkowskiego przychylnie patrzyły na jego honorową postawę. Pikanterii dodawał też fakt, że prokurator płk Janczewski prawdopodobnie uchodził za przeciwnika używania przemocy (z wykorzystaniem broni) w obronie honoru. Był on dwa lata wcześniej oskarżycielem w sprawie (szeroko komentowanej na łamach prasy ogólnopolskiej) kpt. Mariana Jureckiego, który w obronie swego honoru zabił szwagra. W tamtym procesie oskarżonego również bronił adwokat Szurlej, i to z powodzeniem, bo kpt. Jureckiego uniewinniono⁶⁷.

Prokurator płk Janczewski niemal natychmiast po ogłoszeniu wyroku złożył odwołanie „z powodu orzeczenia zbyt niskiej kary głównej”⁶⁸. Nie podzielał on argumentacji dotyczącej okoliczności łagodzących dla kary wymierzonej ppłk. Dzwonkowskiemu. Uważał, że skazany nie był przymuszony do pojedynkowania się zgodnie z ustaleniami sekundantów, ponieważ wykroczyli oni poza swoje pełnomocnictwo. A przystąpienie do uzyskania zadośćuczynienia przez niego z bronią w ręku tylko dowodziło jego umyślnej winy przy popełnianiu przestępstwa. Taka zaś postawa nie powinna – zdaniem płk. Janczewskiego – być traktowana jako środek potencjalnie zmniejszający karę. Ponadto odniósł się do kary za pojedynkowanie się, za które w obowiązującym wówczas KK przewidywano od miesiąca do nawet czterech lat więzienia⁶⁹. Oznaczało to, że zamknięcie w twierdzy ppłk. Dzwonkowskiego powinno być wzięte pod uwagę przez skład sędziowski orzekający wyrok.

Prokurator płk Janczewski podniósł także kwestię złego doboru drogi uzyskania satysfakcji honorowej przez oskarżonego. Nie zaprzeczał, że doszło do obrazy dukiem, a to wymuszało podjęcie innych kroków prawnych (bardziej legalnych) niż te wynikające z prawa zwyczajowego, czyli kodeksów honorowych. Forma zniewagi prasowej zawsze miała charakter premedytacji i była nastawiona na szeroki krąg adresatów (tj. czytelników), więc podlegała pod przestępstwo zniesławienia, które powinno być penalizowane w drodze postępowania przed sądem powszechnym. Tymczasem decyzja ppłk. Dzwonkowskiego o skorzystaniu z przepisów kodeksu

⁶⁷ Grzegorz Kulka i Bogusław Banaszak, „Obrona oficerskiego honoru czy zwykłe zabójstwo? Kontrowersje i dyskusja wokół wybranych orzeczeń wojskowego sądownictwa w II Rzeczypospolitej (do 1926 r.)”, w: *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Polskie i zagraniczne rozwiązania ustrojowe. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Dariuszowi Góreckiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Krzysztof Skotnicki, Konrad Składowski i Anna Michalak (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2016), 21–24.

⁶⁸ CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁶⁹ Na przykład w art. 481 przewidziano, że winnego pojedynku należało karać zamknięciem do roku twierdzy, a jeżeli do niego nie doszło, to karę zmniejszano do miesiąca. Z kolei w art. 482 sankcja za starcie z bronią w ręku, w wyniku którego doszło do śmierci lub ciężkiego uszkodzenia ciała, wynosiła zamknięciem w twierdzy do 4 lat. *Kodeks karny z 1903 r.*, 162.

honorowego, która potencjalnie wiązała się z pojedynkowaniem, nie mogła stanowić okoliczności łagodzącej przy wydawaniu orzeczenia przez sąd wojskowy⁷⁰.

Na koniec warto przytoczyć większy fragment wyводу prokuratora płk. Janczewskiego na temat ujęcia pojedynków w świetle wojskowej judykatury. Świadczy on bowiem o powszechnie stosowanym łagodnym traktowaniu przez sędziów oficerów WP biorących udział w tym nielegalnym, opartym na prawie zwyczajowym procederze. Przy okazji stanowi on kwintesencję „batalii” prokuratury wojskowej – stojącej na straży literalnego przestrzegania przepisów – z sądem, który zawsze próbował rozpatrywać wszystko od strony pragmatycznej, analizując każdą sprawę indywidualnie w zależności od występujących okoliczności. Prokurator płk Janczewski tak przedstawił ten problem:

Pojedynki tak ostatnimi czasami modne i głośnie są zjawiskiem nagminnym i ze stanowiska społecznego, religijnego w państwie demokratycznym wysoce szkodliwe. Chyba tylko poczucie bezkarności może być powodem, że szerzą się one masowo, i że o nich tak dużo się pisze i niemi chwali i że oddają się temu przesądowi z punktu widzenia obowiązującej ustawy wojskowi nawet bardzo wysokich stopni służbowych. Takie masowe działanie przeciw przepisowi ustawy nie może być uznane za zjawisko błahe, małej wagi a przeważnie winno być specjalnie przez organy wymiaru sprawiedliwości surowo potraktowane, na szerzenie się bowiem tego rodzaju masowych przestępstw musi być jedyną odpowiedzią w tezie: **odstraszanie** [podkr. org.], której przede wszystkim hołdować winno ustawodawstwo karno-wojskowe⁷¹.

NSW pod przewodnictwem gen. A. Pika 15 grudnia 1924 r. rozpatrzył odwołanie i przychylił się do uzasadnienia prokuratora płk. Janczewskiego. Tym samym podwyższył skazanemu ppłk. Dzwonkowskiemu karę zamknięcia w twierdzy do dwóch tygodni. Niemniej w uzasadnieniu, gdy dostrzeżono problem pojedynkomanii, podkreślono wyjątkową sytuację oficera WP przy obronie swego honoru, nawet z użyciem broni:

NSW uznaje konieczność zastanowienia się nad wyjątkowem, graniczącem z przymusowością, położeniem oficera, jak w danym razie zagrożonego w najdroższych swych dobrach: honorze i dobrej sławie. Wobec słabego reagowania opinii publicznej na rozpowszechnione dziś nadmierne napaści na dobrą sławę człowieka, a z drugiej zaś strony wobec wydatnej wrażliwości środowiska wojskowego na zarzuty, czynione towarzyszom broni, tudzież wobec życiowej konieczności natychmiastowego reagowania na obelgi, wyzwanie na pojedynek często staje

⁷⁰ Szerzej: *Kodeks karny z 1903 r.*, 162.

⁷¹ *Kodeks karny z 1903 r.*, 162.

się jedyną skuteczną obroną oficera przed grożącym niebezpieczeństwem zamachów na jego honor [podkr. G.K.]⁷².

Powyższe słowa stanowią mocny dowód na to, że nawet w najwyższych instytucjach sędziowskich WP zdawano sobie sprawę, iż obrona godności przez oficera WP wymagała czasami stanięcia przezeń z orężem w rękę w imię uzyskania za- dośuczynienia.

Dwutygodniowe zamknięcie w twierdzy jako wyrok za pojedynkowanie się nie robiło zapewne większego wrażenia w środowisku wojskowym. Natomiast zgodnie z obowiązującymi przepisami w takim przypadku (tj. gdy toczyło się postępowanie sędziowsko-karne) oficer nie był przewidziany do awansu. Z kolei nałożonej kary nie wliczano do okresu wymaganego do uzyskania kolejnego, wyższego stopnia oficerskiego⁷³. Oznaczało to, że orzeczenie skazujące mogłoby zahamować na jakiś czas karierę zawodową ppłk. Dzwonkowskiego.

Na początku 1925 r. niespodziewanie „z pomocą” przyszedł prezydent RP Stanisław Wojciechowski, który wykorzystując swą konstytucyjną prerogatywę, udzielił ppłk. Dzwonkowskiemu prawa łaski⁷⁴. Nie da się dzisiaj ustalić, kto wystąpił z prośbą o ułaskawienie do głowy państwa polskiego. Z dużym prawdopodobieństwem można jednak przyjąć, że był to sam skazany. Trudno przypuszczać, że za ppłk. Dzwonkowskiego taki wniosek złożył jego bezpośredni dowódca lub ktoś z oficerskiego korpusu sędziowskiego.

Przy prezydenckim ułaskawieniu zostały zapewne spełnione przesłanki formalne, zgodnie z którymi „prawo łaski obejmowało »darowanie kary«, »złagodzenie kary« oraz »darowanie skutków skazania karno-sędziowskiego«. Nie dotyczyło sankcji orzekanych przez organy pozasędziowe, np. kar orzekanych w postępowaniu karno-administracyjnym, jak również dyscyplinarnym, co wyraźnie wynikało z art. 47 ust. 1 Konstytucji [marcowej z 1921 r. – G.K.]⁷⁵. Materiały archiwalne są zbyt skąpe, by zbadać procedurę prezydenckiego prawa łaski w Polsce lat 1918–1939 wobec oficerów WP skazanych za pojedynek. Zapewne nieliczne były takie przypadki. Nie zmienia to faktu, że tego rodzaju sprawy były przedmiotem analizy pod kątem ewentualnego ułaskawienia przez głowę państwa. Niewątpliwie wpływ na to miał

⁷² CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁷³ Art. 47 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich, Dz.U. RP 1922, nr 32, poz. 256; Bartosz Kruszyński, *Kariery oficerów II Rzeczypospolitej* (Rebis, 2011), 149.

⁷⁴ Nastąpiło to 2 marca 1925 r. (nr 2095/II/25). Zob. odręczna adnotacja sędziego Marschalko pod wyrokiem z 15 grudnia 1924 r., CAW-WBH, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych: sygn. I.351.33.39.

⁷⁵ Katarzyna Kaczmarczyk-Kłak, *Prawo łaski w Polsce na tle porównawczym. Dawniej i współcześnie* (Mitel, 2013), 172.

dylemat moralny, z jakim mierzył się oficer WP, chcąc uzyskać zadośćuczynienie z bronią w ręku na mocy przepisów wybranego kodeksu honorowego. Problem ten był powszechnie znany, toteż prawomocny wyrok (taki jak w kazusie ppłk. Dzwonkowskiego) musiał w końcu trafić do rozpatrzenia przez prezydenta RP w drodze prawa łaski.

Zakończenie

Ułaskawienie ppłk. Dzwonkowskiego kończyło definitywnie „batalię” prawną między prokuratorem płk. Janczewskim a sędziami wojskowymi. Płk Zygmunt Dzwonkowski awansował na wyższy stopień niewiele ponad rok później (na początku maja 1926 r.), podczas przewrotu majowego opowiedział się po stronie rządowej, brał udział w kampanii polskiej w 1939 r., a następnie służył w 2. Korpusie Polskim. Po wojnie pozostał na emigracji. Zmarł w 1987 r.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe przy Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie, Sprawy Sądów i Prokuratur Wojskowych, sygn. I.351.33.39.

Źródła prawne

- Kodeks Karny z 1903 r. Z uwzględnieniem zmian i uzupełnień obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 1 V 1921 r. Ministerstwo Sprawiedliwości, 1922.
- Oficerskie sprawy honorowe, sądowo-karne i dyscyplinarne. Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych 1922, nr 4, poz. 77.
- Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich. Dz.U. RP 1922, nr 32, poz. 256.

Źródła drukowane

- Bozewicz, Władysław. *Polski kodeks honorowy*. Nakładem Księgarni J. Czerneckiego, wyd. piąte.
- Gumiński, Jan. *Powszechny kodeks honorowy*. Nakładem Księgarni F. Hoesicka, 1930.
- Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego. *Harcerski Kodeks Honorowy*. Nakład Księgarni św. Wojciecha, 1925.
- Statut Oficerskich Sądów Honorowych w Wojsku Polskim. Księgarnia Wojskowa, 1919.

Opracowania

- Adamkiewicz, Marek. *Z dziejów etosu Wojska*. Bellona, 1997.
- Daniec, Józef. „Karalność pojedynku w obowiązującym ustawodawstwie karnem”. *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 1 (1928): 5–11.
- Dzwonkowski, Władysław. „Endecka „niepodległość” w świetle dokumentów”, *Robotnik* 30 nr 54 (1924): 2.
- Golec, Michał. *Pojedynki w Polsce*. Bellona, 2011.
- Janta-Półczyński, Władysław. *Pojedynek czy sąd honorowy?* Drukarnia Bernarda Milskiego, 1906.
- Kaczmarczyk-Kłak, Katarzyna. *Prawo łaski w Polsce na tle porównawczym. Dawniej i współcześnie*. Mitel, 2013.
- Kruszyński, Bartosz. *Kariery oficerów II Rzeczypospolitej*. Rebis, 2011.
- Kulka, Grzegorz. *Zatarg honorowy z udziałem oficera Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej*. LTW, 2025.
- Kulka, Grzegorz, i Banaszak Bogusław. „Obrona oficerskiego honoru czy zwykle zabójstwo? Kontrowersje i dyskusja wokół wybranych orzeczeń wojskowego sądownictwa w II Rzeczypospolitej (do 1926 r.)”. W: *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Polskie i zagraniczne rozwiązania ustrojowe. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Dariuszowi Góreckiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Krzysztof Skotnicki, Konrad Składowski i Anna Michalak. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2016.
- „Manja pojedynków w Polsce”. *Express Wieczorny Ilustrowany [Łódź]* 2, nr 64 (1924).
- Mikuła, Wojciech. „Geneza kodeksów honorowych”. W: *Kodeksy honorowe. Między tradycją a współczesnością*, red. Marek Adamkiewicz. Wydawnictwo Oddział Edukacji Obywatelskiej, 1999.
- Milewski, Stanisław. *Ciemne sprawy międzywojnia*. Iskry, 2002.
- Morawski, Marian. *Podstawy etyki i prawa*. Wydawnictwo Księży Jezuitów, 1930.
- N.[owaczyński], A.[dolf], „Który to Wł. Dzwonkowski?”. *Mysł Narodowa* 4, nr 9 (1924): 7–8.
- Ossowski, Szymon. „Instytucja pojedynku w prawie karnym Drugiej Rzeczypospolitej”. *Czasopismo Prawno-Historyczne* 55, z. 1 (2003): 357–378. <https://doi.org/10.14746/cph.2003.1.17>.
- „O pojedynek między ppłk. s.g. Dzwonkowskim a red. A. Nowaczyńskim”. *Polska Zbrojna* 4, nr 270 (1924): 4.
- „Prawo i Sąd”. *Rzeczpospolita* 5, nr 270 (1924): 6.
- Rawicz, Jerzy. *Do pierwszej krwi*. Czytelnik, 1974.
- Satysfakcja honorowa w życiu i w prawie (odczyt Marjana Niedzielskiego)*. Księgarnia F. Hoesicka, 1929.
- Szyndler, Bartłomiej. *Pojedynki*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987.
- Tarczyński, Andrzej. *Kodeks i pistolet. O niektórych przejawach honoru w międzywojennej Polsce*. Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, 1997.
- Wróblewski, Bronisław. „Cześć, godność, honor”. *Rocznik Prawniczy Wileński* 8 (1936): 1–51.
- „Znowu pojedynek”. *Echo Warszawskie* 1, nr 55 (1924): 4.